

NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

Do zablokowanej koncesji w Tientsinie zagląda głód!

Londyn. 22. 6. (t) Agencja Reutera donosi z Tientsinu, że ogłoszono tam oficjalnie o powziętej przez handlarzy jarzyn uchwale bojkotowania koncesji brytyjskiej. Ogólnie przypuszczają, że deklaracja ta została uchwalona pod presją japońską celem ostatecznego pozbawienia koncesji brytyjskiej i francuskiej dowozu artykułów spożywczych. W ten sposób Japończycy pragną zatamować dowóz jarzyn, które są już jednym z

nielicznych artykułów żywnościowych, dostarczanych dotąd na teren koncesji.

* * *
Tientsin. 22. 6. (t) Sytuacja żywnościowa w Tientsinie dziś rano uległa pogorszeniu. Mięsa i mleka na terenie koncesji brak niemal zupełnie. Na teren koncesji dostarczono tylko niewielkie ilości jarzyn. Jeden z wybitnych kupców chińskich, który przy był na teren koncesji dziś rano o-

świadczył, iż japońska propaganda antybrytyjska została rozszerzona i skierowana jest w ogóle przeciwko wszystkim obcokrajowcom. Kupiec chiński stwierdza, że wśród ludności chińskiej efekt wysiłków propagandowych jest zupełnie mierny, bowiem ludność chińska Tientsinu jest jak najbardziej przyjaźnie usposobiona do Anglików a szczególnie do obywateli brytyjskich, zamieszkałych w koncesji.

Jeszcze jeden punkt zapalny Ultimatum japońskie do Anglii i Stanów Zjednoczonych

Londyn. 22. 6. (t) Donszą ze Swatow, że japońskie władze morskie wy stosowały ultimatum do okrętów wojennych, stojących w porcie Swatow, żądając, aby opuściły port do godziny 13 czasu miejscowego, tj. do godz. 6 rano dnia dzisiejszego według cza-

su środkowo europejskiego. W porcie Swatow w chwili otrzymania ultimatum znajdował się brytyjski kontrtorpedowiec „Thanet“ i amerykański „Pillsbury“. Oba okręty nie zamierza ją opuścić portu.

amerykańskich w Swatow, którzy mogliby ucierpieć skutkiem operacji wojskowych.

Także Anglikom nie spieszo...

Hongkong. 22. 6. (t) Brytyjskie dowództwo floty ogłasza, że kontrtorpedowiec „Thanet“ opuści Swatow dopiero po zabezpieczeniu interesów obywateli brytyjskich w mieście. Kilka statków angielskich i statek norweski w obecnej chwili zabierają na pokład żony i dzieci obywateli brytyjskich oraz innych Europejczyków, którzy nie chcą pozostać w Swatow. Statki te odejdą z portu po południu. W Swatow rozgorzała zacięta walka, gdyż Chińczycy podjęli kontratak. Ultimatum japońskie dotyczy nie tylko statków handlowych, lecz i okrętów wojennych. W pobliżu portu Swatow oczekuje brytyjski kontrtorpedowiec „Scout“ na rozwój wypadków, aby w razie potrzeby połączyć się z „Thanet“. Do Hongkongu nadeszła wiadomość, że kanonierka amerykańska „Asheville“ podąża w kierunku Swatow.

U. S. A. odrzucają ultimatum

Londyn. 22. 6. (t) Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że dowódca amerykańskiej eskadry na Dalekim Wschodzie Yarnell odrzucił japońskie ultimatum, domagające się wyco-

fania kontrtorpedowca amerykańskiego „Pillsbury“ z Swatow. Admiral Yarnell w odpowiedzi Japończykom, oświadczył, że czyni odpowiedzialną Japonię za życie i mienie obywateli

Goebbels wywołał w Sopotach karczemną awanturę!

Gdańsk 22. 6. (z) Niezwykle pikantna historia wydarzyła się podczas pobytu ministra Goebbelsa w Gdańsku. Podczas pożegnania przyjęcia w Kasino - Hotelu w Sopotach urządzonego przez gminę miasta Sopot, gospodarze uczyły nie poprzestali na obfitym jadłospisie potraw, sprowadzonych z Polski, ale wystawili również na przyjęcie „miego“ gościa całą baterię butelek, znanych z doskonałości polskich i gdańskich wódek.

Według opowiadań jednego z niedyskretnych świadków, na zakończenie „miej“ sies ty powstała awantura pomiędzy Goebbelsem a Forsterem na tle zbyt agresywnego zachowania się ministra propagandy i kultury wobec małżonki gauleitera Forstera.

Do awantury dołączył się również mocno podpity narodowo - socjalistyczny burmistrz miasta Sopot, Tempf. I oto wkrótce zdumieni goście usłyszeli z ust wysokich dostojników,

partyjnych stek najordynarniejszych wyzisk, jakimi nawzajem się obrzucali.

Celem uniknięcia dalszych incydentów z powodu niewłaściwego zachowania się podpi tych gauleiterów, kilku trzeźwiejszych sztafetowców z otoczenia Goebbelsa postarało się na prędce o motorówkę. Min. Goebbels wsiadł do motorówki w towarzystwie dwu nie wia st i pojechał na morze, celem przewietrze nia się.

Niesmaczna awantura, wywołana przez pod pitych dostojników, wywołała nawet wśród lojalnych kół hitlerowskich w Gdańsku obrzydzenie

Głos Churchilla:**Tylko zdecydowana polityka może uratować pokój****Dziś nie ma czasu na używanie półśrodków**

Londyn, 22. 6. (t) Na wczorajszym bankiecie, wydanym przez konserwatywny klub „900“, przemawiał Winston Churchill, który m. in. oświadczył: Nikt nie mógł wiedzieć, kiedy zadany zostanie nowy cios prawu i wolności. Jednakże dziś każdy nowy akt agresji niesprowokowanej spotka się ze zdecydowanym oporem wszystkich sił Anglii i imperium brytyjskiego oraz narodów sprzymierzonych i stowarzyszonych, reprezentujących co najmniej 3/4 ludności globu ziemskiego. Dalej składając hołd wysokim wartościom lorda Halifaxa, Churchill oświadczył, iż wśród dzisiejszych niepokoїв sytuacji międzynarodowej, nie tylko w Europie, ale i na Dalekim Wschodzie, nasza sympatia towarzyszy mu niezmiennie. Wiemy bowiem dobrze, że sekretarz stanu spraw zagranicznych jest zdecydowany utrzymać honor kraju i ściśle wykonać nasze zobowiązania. Mówca, który jeszcze we wrześniu ubiegłego roku był zdecydowanym przeciwnikiem polityki gabinetu, tłumaczy dalej, dlaczego wszyscy Anglicy dziś są zupełnie zgodni w sprawach polityki międzynarodowej i wskazuje, że bezceremonialne, brutalne rozdarcie układu monachijskiego przez Niemcy, przyczyniło się do osiągnięcia zjednoczenia.

W roku ubiegłym, ciągnął dalej mówca, sądziłem, że wielki sojusz jednoczący w zgodzie z zasadami paktu Ligi Narodów wszystkie państwa pokojowe i przy gotowości zadośćuczynie-

nienia uprawnionym rewindykacjom, może zapewnić pokój w sposób niemal że całkowicie pewny. Dziś pewności tej nie posiadam. Jeśli W. Brytania jest przygotowana dziś znacznie

będzie jeszcze wystarczająca na to, aby zapobiec wojnie. Polityka ta, wierzę w to szczerze, daje największą szansę na uniknięcie wojny, a jeśliby wojna miała wybuchnąć, doprowadzi do zwycięstwa. Muszę jednak uczynić zastrzeżenie: Nie sądzę, aby dziś był czas na używanie półśrodków — uważam, że polityka rządu, którą popieram, powinna użyć wszystkich środków, jakimi tylko rozporządza.

Kończąc swe przemówienie Churchill złożył gratulacje rządowi z okazji podpisania układu z Turcją i stwierdził, że nie ma ani jednego Anglika, któryby aprobował politykę swego rządu, skierowaną przeciwko pokojowi lub bezpieczeństwu Rzeszy i przeciwko uprawnionym nadziejom postępu i rozwoju tego państwa. Lecz nie w tym kierunku idzie rozwój wypadków. Cała Europa jest w stanie półmobilizacji i wszyscy zadają sobie pytanie, gdzie padnie cios. Rząd W. Brytanii dał próbę szczerą w pragnieniu pokoju, Ani sarkazm, ani też niesłuszne posądzenia nie spowodują zmiany tej polityki polityki honoru i sprawiedliwości, triumfu której tak gorąco pragniemy. Zebrałiśmy się tu — mówił Churchill — aby dać ministrowi Halifaxowi i premierowi Chamberlainowi zapewnienie, że stoimy jako partia zjednoczona, naród zjednoczony, imperium zjednoczone, i spełnimy swój obowiązek każdej chwili, jak tylko to najlepiej uczynić będziemy mogli.



WINSTON CHURCHILL

lepiej aniżeli we wrześniu ubiegłego roku, nie należy zapominać, że i inni korzystali z czasu, aby się przygotowywać. Toteż dziś sądzę, że polityka, którą zalecałem w roku ubiegłym,

Lord Halifax o sytuacji międzynarodowej

Odpowiadając na przemówienie Churchilla lord Halifax zaznaczył, że opinia publiczna coraz silniej interesuje się przede wszystkim polityką zagraniczną. Wydawało się niedawno, że będziemy mieli co najmniej kilka miesięcy spokojnych. Niestety tak nie jest i nie można zauważyć w Europie żadnej fundamentalnej zmiany na lepsze. Co więcej, na Dalekim Wschodzie zaszedł incydent, który zwiększa kłopoty i pogłębia komplikacje. Nie wdając się w szczegóły incydentu, lord Halifax stwierdził, że nie chce przypuszczać, aby rząd japoński chciał świadomie rzucić wyzwanie światowej pozycji i polityce Wielkiej Brytanii i

woli wierzyć, że zatarg polega na jakimś nieporozumieniu.

Anglia nigdy nie pozwoliła na to, by koncesje jej w Chinach były używane za teren agitacji przeciwko Japonii lub działalności szkodliwej dla japońskiej akcji wojskowej i to zupełnie niezależnie od opinii, jaką rząd angielski ma o działalności japońskiej w Chinach. W końcu lord Halifax wyraził nadzieję, że incydent w Tientsinie załatwiony będzie po łubownie.

Od pewnego czasu — mówił dalej lord Halifax — dążymy do związania się z tymi narodami, które myślą podobnie jak my i nie żywią wrogich zamiarów w stosunku do jakiegokolwiek innego państwa. Ale dla jednego celu gotowi jesteśmy do

rzucenia wszystkich naszych sił po stronie prawa i przeciwko bezprawiu w Europie.

Dlatego też daliśmy gwarancje kilku państwom europejskim. Wszystkie układy miały ten sam cel, a mianowicie dopomożenie tym państwom w utrzymaniu ich niezawisłości na wypadek, gdyby zostały zagrożone i odparcia wszelkich prób zapanowania nad nimi, gdyby próby takie zostały zrobione.

Obecnie prowadzone są rokowania z rządem sowieckim, aby uzyskać kooperację tego rządu

na tych samych zasadach i dla tego samego celu. Jestem przekonany, że rząd sowiecki ma te same interesy i taki sam cel, jakie my mamy. Niemniej często się zdarza, że poszukiwanie odpowiedniej formuły przedstawia pewne trudności. Jednak wiedząc o tym, że dążymy do tego samego celu, możemy odrzucić wszelkie podejrzenia i obawy i jesteśmy przekonani, że

porozumienie z Sowietami osiągniemy.

Następnie lord Halifax podkreślił, że podobnie jak do jakiegoś sporu potrzebne są dwie strony, tak i do zawarcia przyjaźni potrzebna jest dobra wola obu stron. Jeżeli jednak wszystkie wysiłki dla poprawienia stosunków z Niem-

cami uważane są z ich strony za słabość i stają się okazją do nowych zażartych ataków na nas, nie można się dziwić, że wielu ludzi doszło do wniosku, iż

jedynym argumentem wobec tych, którzy używają siły, jest argument, że zagrożony również użyje siły.

Sądzę jednak, że ataki na Anglię nie dadzą już żadnych rezultatów po prostu dlatego, że naród angielski osiągnął obecnie stan, w którym posiada 3 niezbędne czynniki, na których opiera się jego polityka zagraniczna: 1) niezwykła spójność i zjednoczenie narodu angielskiego, 2) uzbrojenie, 3) sojusze.

Min. Bonnet o rozmowach z Moskwą

Paryż, 22. 6. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu komisji zagranicznej Izby deputowanych min. Bonnet wygłosił dłuższe expose, poświęcone sytuacji międzynarodowej. Min. Bonnet zajął się m. in. rokowaniami francusko-angielsko - sowieckimi, oświadczając, że w wielu zagadnieniach znaleziono już wspólny punkt widzenia, a istniejąca jeszcze różnica dotyczy sprawy gwarancji dla niektórych państw graniczących z ZSRR. Należy jednak mieć na-

dzieję, że rokowania doprowadzą w najbliższym czasie do pomyślnego zakończenia.

Min. Bonnet podkreślił, że wszystkie układy mają na celu zorganizowanie ściślejszej współpracy tych państw, które chcą się oprzeć wszelkiej agresji. Rząd francuski wszystko zrobi, co jest w granicach możliwości dyplomatycznych i wojskowych, żeby być gotowym na każdą ewentualność, gdyż w obecnej sytuacji tylko taka polityka może zapewnić pokój.

Znowu galówka w Gdańsku

Na dzień 22 bm. w Gdańsku zapowiedziana jest nowa galówka. W dniach pomiędzy 22 a 24 bm. odbywa się zjazd studentów z różnych okręgów Rzeszy. Podczas uroczystości ma wygłosić przemówienie przywódca studentów sudeckich Meckel. Na zjazd przybędzie

około 1000 delegatów z wszystkich okręgów Trzeciej Rzeszy. Oczywiście w czasie tego zjazdu znów będą wywieszane flagi, znów będzie witać Forster, znów będą marsze, śpiewy, przysięgi i tp. komedie.

Co zawiera ostrzeżenie ZSRR.

pod adresem Estonii i Łotwy?

Londyn. 22. 6. (t) Na zapytanie, czy w toku rozinów z rządem sowieckim rząd brytyjski po informowany został o nocie wystosowanej przez Sowiety do Estonii z ostrzeżeniem, że wszelka próba osiągnięcia porozumienia z trzecim mocarstwem uważana byłaby przez Sowiety za krok nieprzyjazny, wiceminister spraw zagranicznych Buller dał odpowiedź przeczącą, oświadczając, że lordowi Halifaxo-

wi wiadome jest, że rząd sowiecki podkreślił wobec rządów estońskiego i łotewskiego, że będzie poważnie zapatrywał się na wszelkie porozumienia, które spowodowałyby uszczuplenie łotewskiej i estońskiej suwerenności. — Rządy estoński i łotewski ze swej strony wyraźnie stwierdziły, że zdecydowane są utrzymać swoją niepodległość i neutralność.

Jugosławia godzi się na gwarancje dla państw bałkańskich

Wielki sukces ministra Gafencu

„United Press“ donosi z Bukaresztu, że ministrowi Gafencu udało się w czasie rozmowy z ministrem Markowiczem ostatnio, zaś w czasie rozmów przeprowadzonych w stolicach bałkańskich uzyskać pełny sukces, tj. utrzymać nienaruszoną solidarność państw bałkańskich. Oznacza to, że Jugosławia godzi się z obecnym sformułowaniem paktu turecko - brytyjskiego oraz że nie podnosi żadnych zastrzeżeń przeciwko ewentualnym gwarancjom, jakie mogą

być udzielone państwom bałkańskim w ewentualnym układzie z Sowietami.

W zamian za to, partnerzy ententy bałkańskiej godzą się na ewentualny układ nieagresji między Jugosławią a Węgrami, przy czym otrzymali zapewnienia, że układ ten nie będzie w żadnym wypadku oznaczał izolacji Rumunii wobec Węgier a przeciwnie, pozwoli Jugosławii na odegranie roli mediatora.

Włochy -- niemieckim Lebensraumem!!

Insbruck. 22. 6. (z) Ukazała się tu specjalna broszura w języku niemieckim, charakteryzująca stosunki niemiecko włoskie. Broszura ta jest kolportowana masowo wśród Niemców, zamieszkałych w południowym Tyrolu, a więc w granicach Włoch. Treść broszury ze względu na „przyjaźń“ niemiecko włoską nie zawiera wprawdzie wyraźnych akcentów anty włoskich, lecz podaje zarys historyczny sto-

sunków między obu państwami, z czego wynika, że Włochy były zawsze przestrzenią życia dla Niemców.

Następnie broszura zapewnia, że w ramach przyjaźni włosko niemieckiej muszą znaleźć należyte uwzględnienie słuszne postulaty Niemców południowego Tyrolu, dla których najważniejszym zadaniem i obowiązkiem jest wytrwać w wierności dla niemieczyzny(!)

Europa po Hitlerze

Anglicy z optymizmem spoglądają w przyszłość

Londyn 22. 6. (z) Angielski pisarz Herbert N. Casson ogłosił niezwykle interesującą książkę pt. „Post — Hitler Europe“. Jest to jak gdyby wizja przyszłych losów świata, po skończeniu się „epoki hitlerowskiej“ wydedukowana z aktualnych wydarzeń społecznych i poli-

tycznych, rozgrywających się obecnie na naszym globie. Zdaniem Herberta Cassona, po mimo tragicznej sytuacji w jakiej teraz znajduje się kultura, należy optymistycznie spoglądać w przyszłość. Wierzyć — działać i iść naprzód, a wszystko się odmieni!

Sędziowie gdańscy z przydziałami służbowymi na terenie — Pomorza!!

Gdańsk 22. 6. (z) Termin 20 czerwca, buńt uczucie zapowiadany przez hitlerowców gdańskich, jako dzień „wielkich wydarzeń“, decydujących dla dalszych losów Wolnego Miasta które ma być „uszcześliwione“ włączeniem do Rzeszy — minął błado i właśnie... bez wydarzeń. Skąd się wziął ten nowy bluff i ta plotka, która alarmowała Gdańsk przez szereg dni i wytwarzała wśród spokojnej ludności stan niepokoju?

Oto wychodzi teraz na jaw, że sędziowie i prokuratorzy gdańscy w początkach czerwca dostali tajne dekrety, w których wyznaczono im nowe przydziały urzędowania począwszy od 20 czerwca. W dekretach tych zostały wymienione miasta, które leżą na polskim Pomorzu, a więc Tezew, Kartuzy, Kościerzyna, Grudziądz, i inne!!!

No i panów sędziów i prokuratorów, znanych ze swego „polakozerstwa“ spotkał srogi zawód. Niedotrzymanie „terminu“ wywołało wśród nich „rozgoryczenie“. Wielu już przygotowało się do przeprowadzki, na co wy dali bezpowrotnie pieniądze...

Fakt ten poderwał zaufanie pokładane do tychczas w przywódcach hitlerowskich przez naiwnych sympatyków partii, spodziewają-

cych się okresu wszelkich szczęśliwości i do brobytu gdyby udało się Berlinowi zrealizować swe marzenia, oraz identyfikujących lek komyślnie te marzenia z rzeczywistością.

Ordynans zasądzony za nieumyślne zabójstwo 8-letniego chłopczyka

Przemysł, 22. 6. (Seg.) W okręgowym sądzie wojskowym w Przemyslu pod przewodnictwem mjr. audytora Dampsza odbyła się rozprawa karna strzelca Andrzeja Kłymasza, oskarżonego o nieumyślne zabójstwo 8-letniego Ryszarda Rutkowskiego, synka kapitana WP. stacjonowanego w Samborze. Tragiczne to zajście rozegrało się dnia 16 marca br. Kapitanowie Rutkowscy wybrali się na przechadzkę popołudniu i polecieli ordynansowi osk. Kłymaszowi zabrać ich synka do kina. Tego dnia kino w Samborze było nieczynne, wobec czego udał się ordynans z śp. Ryszardem do mieszkania por. Kurasiewicza, z którego ordynansem był osk. Kłymasz zaprzyjaźniony. Oskarżony, korzystając z nieobecności porucznika K. w mieszkaniu, począł zabawiać chłopca pokazywaniem

Pogrzeb Teresy Perlowej

Warszawa 22. 6. W pogrzebie starej działaczki socjalistycznej Teresy Perlowej wzięły udział liczne delegacje robotnicze ze sztandarami i szerokie grono przyjaciół, towarzyszy i znajomych Zmarłej. Wśród zebranych zauważono prócz kierowników ruchu robotniczego na czele z Tomaszem Arciszewskim, Kazimierzem Pużakiem, Zygmuntem Zarembą, Kazimierzem Czapickim, Dorotą Kłuszyńską, Antonim Zdanowskim, Zygmuntem Piotrowskim i innymi członkami centralnych władz P. P. S. i ruchu zawodowego i oświatowego, również starych przyjaciół Zmarłej, jak Tytusa Filipowicza, Aleksandrę Piłsudską, Aleksandra Prystora, prof. Michałowicza i wielu innych.

Zgodnie z wolą Zmarłej, która ofiarowała swe ciało wydziałowi medycyny Uniwersytetu Warszawskiego, Tomasz Arciszewski w imieniu PPS i organizacji robotniczej pożegnał Zmarłą, podnosząc jej rolę w ruchu robotniczym, w którym Teresa Perlowa zaczęła pracować w epoce „Proletariatu“ i pozostawała w szeregach P. P. S. od samego powstania do ostatniego dnia życia.

Tragiczna śmierć chłopca pod kołami pociągu wskutek zakładu o 10 groszy

Przemysł 22. 6. (Seg.) Syn kolejarza 11-letni Jerzy Hartman, zam. w Przekopanej pod Przemysłem bawił się w towarzystwie kolegów obok nasypu kolejowego. Zabawa chłopców polegała na tym, że temu z uczestników, który przebiegnie tor w chwili, gdy w odległości około 15 metrów ukaże się pociąg pospieszny zostanie wypłacona „ premia“ 10 groszy. Wyczynu tego podjął się Hartman, któremu udało się wprawdzie przebiec przez szyny, lecz pęd powietrza od pociągu w pełnym biegu, porwał chłopca i rzucił go pod koła lokomotywy, które zdruzgotały rekordzistę w straszliwy sposób. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

Warszawa. 22. 6. (A) Akcje: Bank Polki 104.5, Zyrardów 46.5, Węgiel 30.5—31, Cukier 35, Starachowice 48, Modrzejów 17. Tendencja utrzymana. — Papiery procentowe: 3-proc. I em. 75 1/4 — II em. 76 1/4, 4 proc. dol. 40, 5 proc. konwers. 65, 4 pół proc. wewn. 60 4 proc. konsolid. 61. Tendencja utrzymana.

Marzenia ściętej głowy

Gdańsk 22. 6. (z) Hitlerowcy gdańscy obchodzili w dniu wczorajszym 6-tą rocznicę objęcia władzy w Wolnym Mieście. Z okazji tej naczelnym redaktor urzędówki gdańskiej „Danziger Vorposten“ Zarske wystąpił w artykule, w którym twierdzi dosłownie co następuje: „Dla Gdańska kończy się ostatnia faza jego niepodległego bytu narzuconego mu przez Traktat wersalski.

Wjazd (!!) Adolfa Hitlera do Gdańska w dniu jego wyzwolenia nabierze tym szczególniejszego (?) wyrazu, ponieważ w dniu tym gauleiter Forster odda w ręce jego jako wodza wielkich Niemiec nową część wielkich Niemiec, będącą już obecnie pod względem ideologicznym częścią składową Trzeciej Rzeszy“.

rewolwerów służbowych gospodarza. W pewnym momencie broń wypaliła i kula przeszła nieszczęśliwe dziecko na wylot. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna. Po chwili zjawił się w mieszkaniu por. Kurasiewicz, (zaprzyjaźniony z rodziną kpt. Rutkowskich), który na wiadomość o zaszłym nieszczęściu doznał ataku nerwowego i porwał leżący na stole rewolwer z którego postrzelił się w zamiarze samobójczym w okolicę serca. Ciężko rannego porucznika przewieziono do szpitala, gdzie przebywa on dotychczas w stanie b. groźnym. Strzelec Kłymasz, mimowolny sprawca tej tragedii, która wywarła w Samborze wstrząsające wrażenie został skazany przez sąd wojskowy na karę więzienia przez 1 i pół roku z zawieszeniem jej wykonania przez 4 lata.

WYWIAD Z MIN. BECKIEM

Jak wygląda pułkownik i minister -- Tajemnica zwięzłej mowy -- Stosunki Polski z Rosją -- Jak to było z żądaniem niemieckimi? -- Ribbentrop - zły duch Hitlera

Raymond Recouly, dziennikarz i publicysta francuski, reporter polityczny wielkiego tygodnika paryskiego „Gringoire” zamieszcza na czołowym miejscu wywiad z ministrem Beckiem.

Interesującym jest przede wszystkim sam portret polskiego męża stanu, jak go oddał dziennikarz francuski:

„O oznaczonej godzinie dokładnie co do minuty, z punktualnością żołnierza, przyjmuje mnie minister w swym okazałym salonie, który nie ma w sobie nic z biura. Ani biurka, ani akt. Siadamy obok siebie, za małym stolikiem w wygodnych fotelach.

Wysoki, smukły, suchy jak chart, o rysach wyrazistych, bardzo elegancki o elegancji wysokiej próby, dobrze ubrany — niczym „gentleman brytyjski”, ale mający dużo szyku — sprawia min. Beck wrażenie człowieka energii utajonej i rozkurczonej, ale gotowej napiąć się w każdej chwili. Wyczuwa się również, że żołnierz, tkwiący pod naskórkiem, gotów w każdej chwili wyłonić się spod tej postaci cywilnej.

Pułkownik mówi głosem spokojnym, chwilami prawie cichym, łagodząc akcenty; mówi bez uniesień. Finezja jego uwag nie pozbawiona jest pewnej dozy ironicznego dowcipu — swoistego humoru, różniącego się od humoru brytyjskiego i od francuskiej żartobliwości.

Dziennikarz zaczyna od mowy pana ministra.

— Przeczytałem raz jeszcze — mówi — przemówienie pana ministra, arcydzieło zwięzłości i trafności. Mam wrażenie, że rzecz została rozmyślnie skomprimowana i zredukowana do rzeczy najistotniejszych ze stopniowym eliminowaniem wszystkiego, co dodatkowe i co uboczne tak, aby pozostał tylko kośćiec i mięśnie, zupełnie bez tłuszczu.

— Przejawiło się tu — odparł uśmiechając się minister — dawne przyzwyczajenie zawodowe oficera sztabowego, dyktującego rozkazy, z konieczności dokładne i zwięzłe, pozbawione zupełnie frazeologii...

Pan minister wyjaśnia potem swe stanowisko tak doskonale sprecyzowane w jednym zdaniu: „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da”. Mówi potem o swym Wielkim Nauczycielu — o Marszałku Piłsudskim. Wykłada dziennikarzowi podstawy — od lat niezmiennie — polskiej polityki niezależności i równowagi pomiędzy obu sąsiadami.

Polska wobec rozmów anglo sowieckich

— Pragniemy — kończy pan minister — pozostawać z każdym z naszych potężnych sąsiadów w dobrych stosunkach, ale jesteśmy zawsze gotowi bronić naszych praw podstawowych.

— Ta definicja — zauważa dziennikarz — bardzo jasna, bardzo wyraźna, precyzuje, jak się wydaje, stanowisko Polski wobec negocjacji angielsko - rosyjskich, toczących się obecnie pomiędzy dwoma rządami, a do których przyłącza się również Francja.

— Nie inaczej — potwierdził min. Beck. — Nie żądaliśmy niczego i o nic nie zabiegaliśmy w tym względzie, choć byliśmy zawsze dokładnie informowani o pertraktacjach. Wie my sami najlepiej, na jakiej bazie oprzeć nasze stosunki z Moskwą. Stosunki te są dzisiaj takie, jakie w naszym pojęciu być mogą i być powinny. Zawarliśmy ostatnio z rządem sowieckim umowę handlową, zadawalającą nas całkowicie. Sprzedajemy i kupujemy w Rosji pewne produkty: Rosjanie czynią to samo. Utrzymujemy z nimi stosunki dobrego sąsiedztwa, wystarczające nam całkowicie. Nie odczuwamy potrzeby nadania im innego charakteru.

Dziennikarz francuski zastanawia się dalej nad historią stosunków polsko - niemieckich, zwłaszcza nad genezą ich obecnego napełnienia. Minister Beck, „uosobienie umiaru i ostrożności” wypowiedział się w tej sprawie wobec swego gościa kilku słowami „bardzo znaczącymi”.

Reporter francuski twierdzi, że nie może ich publikować, ale na podstawie rozmów, jakie odbył w Warszawie, przedstawia w następujący sposób „scenariusz” wypadków.

„Jest rzeczą niemal pewną — pisze p. Recouly — że przekraczające wszelkie granice



żądania Niemiec w stosunku do Polski nie zostały wystosowane nagle. Nie wyszły, zbrojne, z mózgu Ribbentropa, jak Minerwa z mózgu Jupitera.

Pod koniec roku ubiegłego p. Lipski, od lat ambasador Polski w Berlinie, persona grata na gruncie niemieckim, był o nich najpewniej z gruba poinformowany. W styczniu rb. pułkownik Beck udaje się z wizytą oficjalną do Berchtesgaden. Wierny swemu zwyczajowi — „führer” mówi nieskończenie więcej niż słucha, co bynajmniej nie raziło pułkownika, który woli słuchać, niż mówić. Von Ribbentrop przybywa potem osobiście do Warszawy.

Polacy znają już wtedy niewątpliwie, przy najmniej w głównych zarysach, żądania niemieckie. Odpowiedź jest napewno dla Niemiec mało zachęcająca, gdyż Ribbentrop, co stwierdzają liczni świadkowie naoczni, opuścił stolicę niezadowolony, a nawet wściekły.

W dniu 15 marca — nieoczekiwany nagły zamach na Czechów i zniszczenie ich państwa Niemcy zabierają Kłajpedę i jednocześnie kierują do Polski, tym razem w sposób już całkiem wyraźny, swe żądania; występują ostro.

Polska odpowiada odmownie i zdecydowanie.

Trzeba stwierdzić, bo ma to znaczenie zasadnicze, że Polska podjęła tę ważką decyzję odmowy Niemcom, licząc tylko na swe własne siły, bez zasięgania niczyjej rady, choć decyza ta mogła za sobą pociągnąć wojnę.

Zakazane odznaczenia

Organ „protektora” Neuratha „Der Tag” za mieścił dekret prefektury policji w Pradze — zakazujący pod grozą jaknajsurowszych kar noszenia następujących odznak:

1) Serce na tle sztandaru, lub mapy dawnej Czechosłowacji z napisem: „Ona była naszą,

Gwarancje brytyjskie

Gwarancje brytyjskie i zabezpieczenia francuskie nastąpiły dopiero później.

Jeśli wziąć pod uwagę ten bieg wypadków — już samo ich następstwo wykazuje, w sposób dostatecznie jasny, motywy, jakie powinny i jakie mogły wpłynąć na stanowisko niemieckie. Oszałamiający i nieoczekiwany sukces polityki hitlerowskiej, opartej na groźbach i zastraszaniu — upoił kierowników dzisiejszych Niemiec — Hitlera i jego głównego doradcę Ribbentropa, który wywiera nań wpływ z dnia na dzień mocniejszy i niebezpieczniejszy. Obaj stracili głowy. Któżby zresztą conajmniej głowy w tych warunkach nie stracił? Ribbentrop, umysł awanturniczy, ryzykant gotowy na wszystko — pcha Führera naprzód, byle dalej. Jego wizja rzeczywistości europejskiej jest bardzo ograniczona. Gdzieżby miał jej, u licha nabyć zresztą? Zna tylko Anglię i Francję i to powierzchownie jedynie. Jest pewien, że Francja nie uczyni nic, nie poruszy małym palcem bez zgody Anglii. W stosunku do tej ostatniej żywi nie nawiśnię jeszcze niższego autoramentu, niż jest jego pogarda dla tego kraju. Nienawisć jest już sama przez się bardzo złym doradcą. Gdy łączy się z nią pogarda, osady, jakie z tego wynikają, są zgangrenowane z góry i przepełnione najgrubszymi błędami.

Błędy te nie były napewno w stosunku do Polski mniejsze, niż w stosunku do Anglii.

Niemcy przeliczyły się

Niemiec lekceważy Polaka, uważa go za istotę drugiej kategorii, której zdolności zamykają się w rozroczności. O tym „króliku polskim” wspomina oczywista tonem wzgardliwym, wielokrotnie w swych „Pamiętnikach” von Buelow.

Ten szereg fałszywych osądów wyjaśnia długą listę przerachowań, niepowodzeń i rozczarowań, jakie przeżywa obecnie polityka niemiecka.

Polacy są rozsądni i subtelni. Niemcy znają ich słabo, ale zato oni znają Niemców doskonale. Opłacili tę znajomość. Wyczuili prawdziwe uczucia, jakie do nich żywił wielki sąsiad zachodni.

Potężna fala germanofobii płynie obecnie przez kraj. Trzeba być na miejscu, by ocenić jej nasilenie.

Kierowana przez ludzi ostrożnych i o zimnej krwi — Polska, stale umacniając swą armię, już dziś bardzo dobrą i o wiele lepszą niż o tym przywykliśmy sądzić, pozostaje i pozostanie nadal na swych pozycjach — zdecydowana nie odstąpić niczego ze swych praw zasadniczych.

Polska, na swej własnej skórze, odczuła fałsz i chytrą politykę niemiecką. Po pięcioletnich próbach uspienia i ugłaskania Polski — Hitler, gdy tylko uznał za właściwe wystąpić przeciwko niej, zmienił nagle front, wyjaśnił swe apetyty i ogłosił, że Polska, jego dawna przyjaciółka, jest wrogiem Niemiec Nr. 1”.

To też Polska — kończy dziennikarz francuski — nie ustąpi. Wie bowiem, że każde ustępstwo spowoduje nowe żądania niemieckie.

ona żyje w naszych sercach i będzie naszą”.

2) Tarcza z napisem „Nie poddamy się”.

3) Herb Czechosłowacji z napisami „Wszystko dla ojczyzny” i „Nadchodzi nasza godzina”

Nie można zaprzeczyć, że opieka nad tak niefortunnie wychowanymi nie jest rzeczą łatwą

Dobrze przygotowanym -- nic grozić nie będzie!

ROZPOCZYNAMY KURS O. P. L. G. na łamach wiecz. wydania Now. Dziennika

Gazy bojowe i leczenie skutków ich działania

Z uwagi na olbrzymie zainteresowanie, jakie wzbudzają w społeczeństwie problemy biernej obrony przeciwlotniczo-gazowej, rozpoczynamy z dniem dzisiejszym na łamach wieczornego wydania „Nowego Dziennika” systematyczny kurs OPLG, prowadzony przez fachowca w tej dziedzinie, lekarza W. Stambergera. Red.

Do arsenału nowoczesnych środków bojowych przybyła z początkiem XX. wieku jeszcze jedna potężna broń, broń chemiczna, która w przyszłej wojnie będzie miała ogromne znaczenie; toteż każdemu państwu, zagrożonemu choć w części wojną nie wolno jej niedocenić, tymbardziej że mądrze przemyślana i skutecznie przeprowadzona obrona przeciwko niej może ją w dużej mierze unieszkodliwić. Obronę tę należy jednak przygotować za wczasu, już w okresie pokojowym, a głównym jej zadaniem będzie uświadomienie jak najszerszych warstw społeczeństwa, przynajmniej w ogólnym zarysie, o sposobie działania najważniejszych gazów bojowych i o sposobach walki z nimi, względnie usuwania skutków ich działania. Nie wymaga tłumaczenia, że zapoznanie się z objawami zatrucia gazami bojowymi i z leczeniem schorzeń i obrażeń przez nie wywołanych ma ze względu na zbliżające się wypadki pierwszorzędne znaczenie. W niniejszym cyklu artykułów postaram się to uskutecznić w jak najbardziej treściwy sposób.

Kwiecień 1915...

Pierwsze próby stosowania gazów bojowych wykonane były jeszcze w październiku r. 1914; pierwszy jednak w pełnym tego słowa znaczeniu atak gazowy miał miejsce 22 kwietnia 1915 r. pod Ypres we Flandrii. Zastosowali go Niemcy i użyli do tego celu chloru, wypuszczonego z butli gazowych w postaci fali gazowej. Atak trwał 5 minut i wywołał ogromne спустoszenie wśród zaskoczonych i nie mających środków ochronnych wojsk francuskich. Odtąd zaczęto szeroko stosować gazy bojowe, wynajdując coraz to inne, coraz groźniejsze. Równocześnie jednak z wynajdywaniem gazów, wynajdywano coraz to lepsze i pewniejsze środki ochronne przed nimi, tak, że liczba zagazowanych malała proporcjonalnie coraz bardziej wraz ze zbliżaniem się końca wojny.

Charakterystyka gazów bojowych

Jeśli chodzi o ogólną charakterystykę gazów bojowych, to są to ciała lotne, płynne i stałe. Zasadniczym pierwiastkiem, który prawie wszystkie zawierają, jest chlor, który sam — jak wspominałem — był również używany jako gaz bojowy. Każdy gaz bojowy musi spełniać pewne nieodzowne warunki, bez których zastosowanie go masowe byłoby niemożliwe. Przede wszystkim gaz taki musi być cięższy od powietrza, w przeciwnym razie ulatniałby się bardzo szybko i efekt jego działania byłby prawie żaden. Po drugie produkcja gazu bojowego musi być tania, gdyż ilości produkowanego w czasie wojny gazu liczą się nie na setki, ani na tysiące ale na setki tysięcy ton. Po trzecie gaz taki musi być trwały t. zn. odporny na zmiany atmosferyczne przede wszystkim na deszcz i zbyt wysoką lub zbyt niską temperaturę, które mogą go całkiem zniszczyć, względnie działanie jego osłabić. Wkońcu bardzo ważną jest również łatwość produkcji zależna od obecności w danym kraju dużych ilości materiałów, niezbędnych do wytwarzania gazów, od łatwości jego transportu, od uprzemysłowienia kraju i t. d. Jasną jest tedy rzecz, że wynalezienie nowego gazu, któryby całkowicie odbiegał tak składem chemicznym jak i cechami bojowymi od już znanych, jest zadaniem ogromnie trudnym, wprost niewykonalnym.



W tych dniach zorganizowano ponownie w Londynie ćwiczenia przeciwlotnicze i przeciwgazowe, które tym razem potraktowane były bardzo na serio. W czasie ćwiczeń dokonano próbnej ewakuacji pewnej części szkół, przy czym 5.000 dzieci sprowadzono do podziemnych schronów. Na zdjęciu naszym scena udzielania pierwszej pomocy rannym i zagazowanym.

Jakie gazy bojowe znamy?

Gazy bojowe dzielimy według ich działania na 1) duszące, 2) drażniące, 3) żrąco-parzące i 4) trujące. Postaram się przedstawić w pierwszej kolejności cechy fizyczne i chemiczne poszczególnych gazów. Przedstawicielem pierwszej grupy jest czysty chlor, dwa i pół razy cięższy od powietrza. Działa on szczególnie silnie na drogi oddechowe, wywołując silny odruch kaszlu. Posiada b. ostry, dobrze znany zapach i barwę zielono - żółtą. Łączy się chciwie z matalami. Wykrywamy go zapomocą powonienia i wspomnianego już odruchu gwałtownego kaszlu, poza tym zwilżony papierek jodo-skrobiowy z bezbarwnego w zetknięciu z chlorem staje się niebieski. Chlor stosowany był tylko z początku wojny światowej, gdyż niebawem został wyarty przez gaz znacznie groźniejszy, przez

fosgen.

Fosgen czyli tlenochlorek węgla, COCl_2 , jest to gaz trzy i pół razy cięższy od powietrza o charakterystycznym zapachu zgniłej, rozmołonej trawy w jesieni. Ulega jednak b. łatwo rozkładowi pod wpływem wody lub pary wodnej i to jest naturalnie jego wadą z punktu widzenia bojowego, gdyż podczas deszczu względnie słoty zastosowanie go byłoby nieracjonalne. Wykrywamy go doskonale powonieniem nawet w b. małym stężeniu. Z wykrywaczy chemicznych używamy 3 proc. wodnego roztworu aniliny, z którym fosgen daje biały osad. Charakterystycznym wykrywaczem fosgenowi jest smak papierosa, który pod wpływem minimalnej ilości fosgeny w powietrzu staje się wstrętny. Do dalszych gazów tej grupy należą

palit

czyli chloromrówczan chlorometylu oraz superpalit czyli chloromrówczan trójchlorometylu. Pierwszy cięższy 4 i pół drugi 6,9 razy od powietrza. Oba te gazy mają przenikliwy zapach sfermentowanych owoców, po którym je wykrywamy. Poza tym dla całej tej grupy gazów mamy wykrywacze w postaci papierków lakmusowych czerwieniejących pod ich wpływem oraz amoniaku gazowego, przez który gazy te przepuszczone dają w powietrzu biały dym składający się z zawiesin chlorku amonowego i mocznika. Na pograniczu gazów duszących

i drażniących możemy umieścić chloropikrynę, która w normalnych warunkach nie jest gazem, lecz bezbarwną oleistą cieczą o ostrym, charakterystycznym zapachu, działającą przez swoje pary. Zdradza ją b. łatwo silne łzawienie oraz powonienie.

Dalszą grupę gazów, gazy drażniące, dzielimy na lakrymatory i sternity. Pierwsze z nich są to cieczy lub gazy, drażniące silnie spojówki oka, wywołując z początku łzawienie, później ostry ból i swędzenie oka, prowadzące często do jego zapalenia. Sternity natomiast są to ciała stałe, unoszące się w powietrzu w postaci drobniutkiej zawiesiny. Pył sternitowy jest tak drobny, że przechodzi z łatwością przez pochłaniacz maski gazowej i to stanowi jego cenną zaletę jako gazu bojowego. Nie jest on wprawdzie niebezpieczny dla życia, ale wywołując niezwykle gwałtowne odruchy obronne w postaci kichania, kaszlu i łzawienia zmusza żołnierza do zerwania maski gazowej a wówczas jest on narażony na niebezpieczeństwo zatrucia innym gazem, użytym w mieszaninie ze sternitem. Obie te podgrupy gazów mają — poza zbliżonym działaniem — tę cechę wspólną, że są ogromnie napastliwe, t. zn. działają już w stężeniach minimalnych, mniej więcej 500 razy mniejszych od poprzedniej grupy. Poza tym nie wymagają specjalnych wykrywaczy, gdyż zdradza je samo ich działanie. Do lakrymatorów należą: bromek ksyliłu, bromocjanek benzylenu czyli kamit, bromoaceton, oraz chloroacetofenon. Ostatni posiada charakterystyczny zapach czeremchy. Do sternitów natomiast zaliczamy: dwufenylochloaroarsynę zwaną „Clarke I”, dwufenylojanoarsynę zwaną „Clarke II”, oraz dwufeniloaminochloroarsynę czyli adamsyt. Prydomki tych gazów pochodzą od autorów, którzy je bądź wynaleźli, bądź opisali. Opisywanie własności fizycznych i chemicznych poszczególnych tych gazów uważam za zbędne ze względu na ich identyczne działanie. Wspomnę tylko, że lakrymatory, najczęściej chloroacetofenon, używane są w czasach pokojowych przez policję wszystkich krajów do rozpraszania tłumów przy demonstracjach lub manifestacjach.

Do grupy gazów żrąco-parzących należą „król gazów bojowych” — iperyt — oraz luizyt.

O tych dwóch gazach — jutro.

LEKARZ WILHELM STAMBERGER

Tabela loterii

(NIEURZĘDOWA) z dnia 21 czerwca

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 30.000 zł padała na nr. 72992
10.000 zł na nr-y: 1537 70501
5.000 zł na nr-y: 55750 118746 144052
2.000 zł na nr-y: 15771, 26607 46454 101136
1.000 zł na nr-y: 13502 29411 45927 119785

Wygrane po zł 500

2123 596 979 3027 378 4881 6067 7009 8625
11576 12687 13718 17583 18271 418 19480
20218 21252 22946 96 25145 26637 27114 28992 29386
30284 31510 32257 33486 36598 37408
41862 42409 45233 452 862 46212 804
48639 49080 999
50860 51311 53690 871 54189 491 55356
59572 698
61635 63749 66170 68487 69503
71362 455 72581 676 73410 635 57 75193
76714 77031 74 100
80165 83563 721 84186 722 85218 86548
87655
91958 94653 95995 96232 97601 41
102031 709 103365 105426 106339 65
934 107631 109356
110458 642 748
114530 116130 117987 118321 418 123284
588 123094 125835 127270 94 128323 999
129285 130173 382 133698 137514 138603
141101 142887 146312 151131 581
154443 156165 158580 855 928 160840 161059 162195
164338

Wygrane po zł 62,50

63 214 66 330 614 19 31 871 985 1001 2
12 233 44 311 701 45 992 2091 335 416
571 670 865 74 900 3028 70 194 254 77 374
532 656 715 4001 230 73 384 567 634 62 835
197 324 40 499 593 56 92 723 862 937 51
5126 72 222 482 6017 242 413 40 668 7064
8196 869 90 9025 46 222 79 305 40 502 609
72 715 67 96
10007 54 76 232 521 620 53 715 49 69
956 57 62 11411 511 24 623 880 910 12427
47 72 908 896 927 52 13049 60 227 937
14134 96 231 55 417 24 553 682 998 15003
330 63 787 873 16050 332 77 495 519 678
19 17266 75 85 557 600 710 968 70 18122
413 49 655 92 19022 88 179 88 581 694 922
41 60
20014 210 890 21018 34 101 20 32 219
99 458 528 47 673 754 818 22084 198 230
70 392 618 23108 55 254 424 35 570 890
24182 210 470 575 761 937 25460 748 911
70 26220 475 548 651 811 27351 430 615
68 943 28091 491 594 605 93 832 79 920
45 29030 262 509 94 694 760 960
30073 64 279 566 701 14 813 31074 125
434 751 32035 49 153 223 88 33194 532
752 913 34144 709 35071 74 173 221 542
73 97 655 36246 327 31 40 600 883 914
37049 365 446 533 93
38218 536 805 919 39005 44 128 891
40306 93 533 614 810 36 81 41045 471
575 42128 77 91 210 81 515 669 738 849
971 99 43120 80 318 886 44150 75 359 407
42 616 70 891 923 45056 108 48 272 900
37 62 75 46047 55 71 214 531 746 846 921
47270 328 432 691 48023 35 36 187 324
465 545 66 67 80 682 88 917 65 49099 214
49 52 464 546 676 732 835
50102 413 589 751 70 884 940 42 51051
153 460 544 736 958 52882 53194 243 82
356 73 703 819 61 912 30 54013 63 88 256
96 306 35 418 566 680 799 843 52688 803
58278 421 82 653 753 846 900 57261 99 333
649 62 956 58006 154 303 71 409 634 961
59194 236 99 354 85
60059 280 473 506 73 805 61078 417 22
796 923 62009 34 80 174 398 421 510 12 635

Wygrane po zł 62,50

63 214 66 330 614 19 31 871 985 1001 2
12 233 44 311 701 45 992 2091 335 416
571 670 865 74 900 3028 70 194 254 77 374
532 656 715 4001 230 73 384 567 634 62 835
197 324 40 499 593 56 92 723 862 937 51
5126 72 222 482 6017 242 413 40 668 7064
8196 869 90 9025 46 222 79 305 40 502 609
72 715 67 96
10007 54 76 232 521 620 53 715 49 69
956 57 62 11411 511 24 623 880 910 12427
47 72 908 896 927 52 13049 60 227 937
14134 96 231 55 417 24 553 682 998 15003
330 63 787 873 16050 332 77 495 519 678
19 17266 75 85 557 600 710 968 70 18122
413 49 655 92 19022 88 179 88 581 694 922
41 60
20014 210 890 21018 34 101 20 32 219
99 458 528 47 673 754 818 22084 198 230
70 392 618 23108 55 254 424 35 570 890
24182 210 470 575 761 937 25460 748 911
70 26220 475 548 651 811 27351 430 615
68 943 28091 491 594 605 93 832 79 920
45 29030 262 509 94 694 760 960
30073 64 279 566 701 14 813 31074 125
434 751 32035 49 153 223 88 33194 532
752 913 34144 709 35071 74 173 221 542
73 97 655 36246 327 31 40 600 883 914
37049 365 446 533 93
38218 536 805 919 39005 44 128 891
40306 93 533 614 810 36 81 41045 471
575 42128 77 91 210 81 515 669 738 849
971 99 43120 80 318 886 44150 75 359 407
42 616 70 891 923 45056 108 48 272 900
37 62 75 46047 55 71 214 531 746 846 921
47270 328 432 691 48023 35 36 187 324
465 545 66 67 80 682 88 917 65 49099 214
49 52 464 546 676 732 835
50102 413 589 751 70 884 940 42 51051
153 460 544 736 958 52882 53194 243 82
356 73 703 819 61 912 30 54013 63 88 256
96 306 35 418 566 680 799 843 52688 803
58278 421 82 653 753 846 900 57261 99 333
649 62 956 58006 154 303 71 409 634 961
59194 236 99 354 85
60059 280 473 506 73 805 61078 417 22
796 923 62009 34 80 174 398 421 510 12 635

68 770 63567 80 666 871 925 91 64028 187
21 86 476 628 65278 594 760 835 946 66054
238 92 556 630 55 91 787 829 91 67083 118
78 369 465 693 987 68155 294 363 405 90
523 714 69 811 963 69286 389 488
70140 309 13 20 72 447 528 649 754 85
71104 26 33 93 319 514 857 927 30 72 72236
386 652 703 822 62 73145 478 608 67 806
7 74090 438 49 89 512 32 713 87 96 75078
110 207 463 688
76244 343 406 551 65 747 7246 304 19
410 503 8 41 800 14 919 78057 91 302 31
66 635 801 4 79054 697 838
80004 41 431 604 771 995 81320 416 620
890 82273 500 40 60 83062 102 261 341 474
593 668 763 841 63 63 84095 358 405 780
80 85 901 39 85057 553 655 782 896 86288
422 567 656 700 95 872 87005 729 58 88
154 290 324 542 714 31 35 938 89117 320
38 70 560 81 826 31
90172 361 580 97 685 850 91058 241 88
427 31 641 907 92004 99 211 742 43 827
963 93026 372 98 475 501 743 98 803 71
996 94065 163 488 796 807 95043 100 20
343 525 94 852 96081 246 953 97043 52
82 104 88 440 570 641 843 98235 311 609
785 99068 190 858 910
100560 74 813 903 101049 100 357 407
775 827 75 102126 332 696 961 103245 326
447 546 711 87 104088 184 682 93 105135
302 70 580 106015 261 76 606 897 980 85
107054 102 59 200 438 540 811 108411 669
815 54 964 109021 348 511 615 40 97
110012 173 601 764 111021 183 626 79
728 800 908 26 112009 223 32 63 328 558
883 929 113062 613 318 26 30 70 434 52
520 753 839 951
114059 75 87 353 585 751 826 991 115197
229 81 473 793 116067 114 80 90 117126
293 308 484 519 42 52 807 118027 9 89 248
470 600 77 950 119147 310 669
120015 59 73 82 233 801 939 121169 87
486 832 122296 523 603 782 843 73 920
123286 95 124108 470 591 748 909 125125
203 376 126216 356 536 650 831 127242 696
836 990 128014 58 203 48 675 795 923 8
129014 60 439 632 771
130283 340 479 505 737 817 41 131059
309 598 844 963 8 132016 51 269 447 555
83 865 133149 269 399 491 672 715 54 803
12 77 919 57 68 134154 346 471 555 646 844
135050 181 319 654 769 905 50 136103 201
322 63 409 530 64 75 707 137103 91 226 62
379 404 69 748 138135 531 804 912 16
139088
140234 340 754 141481 503 641 85 91 822
991 142000 28 91 229 86 737 936 89 143152
243 371 410 656 144017 553 974 145223 608
146338 411 647 882 147011 44 61 352 469
506 93 805 19 77 148060 202 312 38 69 415
627 37 149135 88 240
150287 338 441 542 681 805 939 151131
212 307 22 844 9 92 988 93
152050 295 312 24 72 603 50 995 153153 82 307
426 42 659 78 91 154094 189 598 881 155366 401
156120 47 338 401 590 646 577 157016 40 220 364
412 715 962 158022 159 240 50 53 54 755 800 954
159047 443
160040 265 382 442 638 700 863 911 161387 442
754 891 162234 163025 190 284 307 426 780 866
922 44 164528 639 42 815 933

80004 41 431 604 771 995 81320 416 620
890 82273 500 40 60 83062 102 261 341 474
593 668 763 841 63 63 84095 358 405 780
80 85 901 39 85057 553 655 782 896 86288
422 567 656 700 95 872 87005 729 58 88
154 290 324 542 714 31 35 938 89117 320
38 70 560 81 826 31
90172 361 580 97 685 850 91058 241 88
427 31 641 907 92004 99 211 742 43 827
963 93026 372 98 475 501 743 98 803 71
996 94065 163 488 796 807 95043 100 20
343 525 94 852 96081 246 953 97043 52
82 104 88 440 570 641 843 98235 311 609
785 99068 190 858 910
100560 74 813 903 101049 100 357 407
775 827 75 102126 332 696 961 103245 326
447 546 711 87 104088 184 682 93 105135
302 70 580 106015 261 76 606 897 980 85
107054 102 59 200 438 540 811 108411 669
815 54 964 109021 348 511 615 40 97
110012 173 601 764 111021 183 626 79
728 800 908 26 112009 223 32 63 328 558
883 929 113062 613 318 26 30 70 434 52
520 753 839 951
114059 75 87 353 585 751 826 991 115197
229 81 473 793 116067 114 80 90 117126
293 308 484 519 42 52 807 118027 9 89 248
470 600 77 950 119147 310 669
120015 59 73 82 233 801 939 121169 87
486 832 122296 523 603 782 843 73 920
123286 95 124108 470 591 748 909 125125
203 376 126216 356 536 650 831 127242 696
836 990 128014 58 203 48 675 795 923 8
129014 60 439 632 771
130283 340 479 505 737 817 41 131059
309 598 844 963 8 132016 51 269 447 555
83 865 133149 269 399 491 672 715 54 803
12 77 919 57 68 134154 346 471 555 646 844
135050 181 319 654 769 905 50 136103 201
322 63 409 530 64 75 707 137103 91 226 62
379 404 69 748 138135 531 804 912 16
139088
140234 340 754 141481 503 641 85 91 822
991 142000 28 91 229 86 737 936 89 143152
243 371 410 656 144017 553 974 145223 608
146338 411 647 882 147011 44 61 352 469
506 93 805 19 77 148060 202 312 38 69 415
627 37 149135 88 240
150287 338 441 542 681 805 939 151131
212 307 22 844 9 92 988 93
152050 295 312 24 72 603 50 995 153153 82 307
426 42 659 78 91 154094 189 598 881 155366 401
156120 47 338 401 590 646 577 157016 40 220 364
412 715 962 158022 159 240 50 53 54 755 800 954
159047 443
160040 265 382 442 638 700 863 911 161387 442
754 891 162234 163025 190 284 307 426 780 866
922 44 164528 639 42 815 933

80004 41 431 604 771 995 81320 416 620
890 82273 500 40 60 83062 102 261 341 474
593 668 763 841 63 63 84095 358 405 780
80 85 901 39 85057 553 655 782 896 86288
422 567 656 700 95 872 87005 729 58 88
154 290 324 542 714 31 35 938 89117 320
38 70 560 81 826 31
90172 361 580 97 685 850 91058 241 88
427 31 641 907 92004 99 211 742 43 827
963 93026 372 98 475 501 743 98 803 71
996 94065 163 488 796 807 95043 100 20
343 525 94 852 96081 246 953 97043 52
82 104 88 440 570 641 843 98235 311 609
785 99068 190 858 910
100560 74 813 903 101049 100 357 407
775 827 75 102126 332 696 961 103245 326
447 546 711 87 104088 184 682 93 105135
302 70 580 106015 261 76 606 897 980 85
107054 102 59 200 438 540 811 108411 669
815 54 964 109021 348 511 615 40 97
110012 173 601 764 111021 183 626 79
728 800 908 26 112009 223 32 63 328 558
883 929 113062 613 318 26 30 70 434 52
520 753 839 951
114059 75 87 353 585 751 826 991 115197
229 81 473 793 116067 114 80 90 117126
293 308 484 519 42 52 807 118027 9 89 248
470 600 77 950 119147 310 669
120015 59 73 82 233 801 939 121169 87
486 832 122296 523 603 782 843 73 920
123286 95 124108 470 591 748 909 125125
203 376 126216 356 536 650 831 127242 696
836 990 128014 58 203 48 675 795 923 8
129014 60 439 632 771
130283 340 479 505 737 817 41 131059
309 598 844 963 8 132016 51 269 447 555
83 865 133149 269 399 491 672 715 54 803
12 77 919 57 68 134154 346 471 555 646 844
135050 181 319 654 769 905 50 136103 201
322 63 409 530 64 75 707 137103 91 226 62
379 404 69 748 138135 531 804 912 16
139088
140234 340 754 141481 503 641 85 91 822
991 142000 28 91 229 86 737 936 89 143152
243 371 410 656 144017 553 974 145223 608
146338 411 647 882 147011 44 61 352 469
506 93 805 19 77 148060 202 312 38 69 415
627 37 149135 88 240
150287 338 441 542 681 805 939 151131
212 307 22 844 9 92 988 93
152050 295 312 24 72 603 50 995 153153 82 307
426 42 659 78 91 154094 189 598 881 155366 401
156120 47 338 401 590 646 577 157016 40 220 364
412 715 962 158022 159 240 50 53 54 755 800 954
159047 443
160040 265 382 442 638 700 863 911 161387 442
754 891 162234 163025 190 284 307 426 780 866
922 44 164528 639 42 815 933

80004 41 431 604 771 995 81320 416 620
890 82273 500 40 60 83062 102 261 341 474
593 668 763 841 63 63 84095 358 405 780
80 85 901 39 85057 553 655 782 896 86288
422 567 656 700 95 872 87005 729 58 88
154 290 324 542 714 31 35 938 89117 320
38 70 560 81 826 31
90172 361

SIDNEY DEUHAM

Tajemnica palisandrowej szkatułki

— Niestety, niestety nie mogę dzisiaj pójść z panem — Pearl czarowała przez telefon swym głosem. Potrafiła ona tak mówić, że kiedy odmawiała pójścia na herbatkę z tańca mi, miało się wrażenie, że to wyznanie miłosne. Kiedy Bernard rozmawiał z Pearl, prawie nie zwracał uwagi na treść jej słów, tylko wsłuchiwał się w muzykę jej głosu, który obiecywał tak wiele; inna rzecz, nie więcej niż ona miała na to ochotę. Dlatego Bernard westchnął żałośnie do telefonu, kiedy Pearl mu oświadczyła, że to zupełnie niemożliwe, żeby dzisiaj z nim poszła.

— Ale mógłby mi pan wyświadczyć wielką przysługę, Bernardzie — powiedziała tak słodko, jakby była pewna, że to największa rozkosz dla niego być na jej usługach.

— Naturalnie, jestem do usług pani, Pearl.

— Chodzi o szkatułkę z palisandrowego drzewa, w której się po prostu zakochałam. Dzisiaj będzie ona wystawiona na sprzedaż w hali aukcyjnej Martensa, a ja nie mam czasu pójść i kupić ją. Jest to numer 27. Bernardzie, koniecznie chciałabym ją mieć.

— Rozumie się samo przez się, że pójdę i załatwię to dla pani.

— Będzie zdaje się, zupełnie tania. Na tych aukcjach można za niską cenę dostać piękne rzeczy, o ile oczywiście nie znajdzie się ktoś drugi także chętny do kupna. Ale nie przypuszczam, aby tą kasetką zainteresował się jakiś handlarz. Spostrzegłam ją onegdaj na wystawie. Będzie kosztować kilka szylingów, co najmniej funta, ale naturalnie ja już panu...

— Już dobrze, Pearl. Uczynię to z prawdziwą przyjemnością.

Cieszyło go to, że może Pearl ofiarować przedmiot, który sobie tak życzyła. Może obdarzy go ona wzamian nagrodą, nagrodą, o której marzył noc w noc od dwóch tygodni, od dnia kiedy zajechała do hotelu Countryside.

— I proszę, aby pan sobie nie dał jej sprzątnąć sprzed nosa z powodu paru szylingów — mówiła dalej błagalnym głosem.

— Kupię ją napewno i przyniosę pani po południu. Czy będzie pani w domu?

— Oczywiście, Bernardzie. Wydam polecenie, aby pana zaraz poproszono do mego pokoju. Chciałabym ją natychmiast sama dokłać dnie obejrzeć.

Bernard słuchał uważnie. W tych słowach kryła się jakaś tajemnica. Po zakończeniu rozmowy, spojrzął na zegarek. Sprzedaż aukcyjna miała się rozpocząć za pół godziny, wobec tego zaczął się zbierać, żeby na czas zdążyć do antykwarni Martensa, która znajdowała się w centrum miasta. Każdy, kto potrzebował pieniędzy, wystawiał tam na sprzedaż meble, obrazy, wazy, a Martens pobierał drobny procent od uzyskanej sumy.

Bernard przecisnął się wśród tłumu całkiem do przodu, usiadł i otworzył katalog, żeby sprawdzić numer 27. Szkatułka z drzewa palisandrowego, kunsztownie rzeźbiona, z Indyj — brzmiało objaśnienie.

Wkrótce pojawił się sprzedawca prowadzący aukcję z pomocnikami. Wstąpili na podium — wywołany został numer 1-szy. Bernard zainteresował się dopiero kiedy przyszła kolej na 27-my.

— Szkatułka z drzewa palisandrowego, kunsztownie rzeźbiona — wywołał sprzedawca. Co kto za nią ofiaruje?

Przez chwilę panowała zupełna cisza. Bernard nie był pewny, od jakiej kwoty miał zacząć. Bo chociaż był skłonny wydać bardzo wiele pieniędzy na Pearl, to jednak nie chciał, aby to go kosztowało więcej niż potrzeba.

— Nie ma oferty? — zapytał sprzedawca. — W takim razie zaczniemy od dwóch funtów, chociaż taka cena, to jest po prostu za darmo.

Podniósł w górę szkatułkę. Miała jakie 40 centymetrów długości i dziwaczne rzeźby na

ściankach. Wewnątrz była wyłożona aksamitem.

— Nadaje się na piękną szkatułkę na biżuterię dla jakiejś damy. Czy ktoś z panów ofiaruje dwa funty?

Bernard właśnie miał ochotę się zgłosić, kiedy nagle ktoś inny go uprzedził. Siedział o trzy ławki za nim. Młody, dobrze ubrany mężczyzna, tak samo jak on, z różą w butonierce. Handlarz — Bernard upewnił się w myśli. Skiął sprzedawcy.

— Ten pan ofiarowuje dwa funty i 10 szylingów — powiedział sprzedawca i uśmiechnął się. Widział, że interes dobrze pójdzie. Bernard przeląkł się trochę, kiedy jego propozycję kupna zrozumiano jako podwyższenie ceny o 10 szylingów. Ale zanim jeszcze mógł coś w tej sprawie powiedzieć, ten drugi także dał znak.

— Trzy funty — zawołał sprzedawca. — Kto daje więcej?

Bernard skinął. Za wszelką cenę musiał zdobyć tę szkatułkę dla Pearl. Był pewny, że ona sowiec go za to wynagrodzi. Co prawda, w tych dwóch tygodniach ich znajomości wiele obiecywała, a mało, właściwie nic dotrzymała. Ale ze szkatułką pod pachą, pójdzie to już inaczej.

— Cztery funty — zawołał sprzedawca i rzucił okiem w kierunku Bernarda.

Bernard dał znak.

— Cztery funty 10 szylingów.

Nikt inny nie zdradzał chęci kupna. Tylko tych dwóch młodych panów walczyło o szkatułkę. Cena wywoławcza była już dziesięć funtów, zanim Bernard pojął, co się tu właściwie dzieje.

— Ten pan z kwiatem w butonierce ofiarował dziesięć funtów — powiedział sprzedawca i zwrócił się pytająco do Bernarda.

W tym momencie Bernarda olśniło. Według jego mniemania, a także według mniemania obecnych tutaj handlarzy antykami, ta stara szkatułka nie była warta więcej jak pięć funtów. A mimo to ten z kwiatem w butonierce, dawał coraz więcej. Szkatułka musiała być bardziej wartościowa, niż pozory na to wskazywały. Może miała jakąś skrytkę zamaskowaną aksamitnym wnętrzem, które było przecież takie grube. Jakąś skrytkę, a wewnątrz złoto i banknoty, albo wskazówkę, zdradzającą zakopane w ziemi skarby. Bernard niejednokrotnie słyszał już o tego rodzaju szkatułkach. Skinął znowu głową, zdecydowany zdobyć tę szkatułkę za wszelką cenę, żeby miał nawet wydać wszystko do ostatniego grosza.

Bernard nie zdawał sobie dokładnie sprawy z tego, co zaszło w następnych 10 minutach. Wiedział tylko, że dawał znaki w dalszym ciągu, aż mu się zrobiło gorąco i że tego draba z kwiatem w butonierce najchętniej by udusił. Hłał zaległa głęboka cisza. Nawet handlarze przysłuchiwali się z uwagą. Kilku z nich zaśmiało się. — Co takiego — żeby 50 funtów dawać za taki drobiazg.

— No dobrze, niech się śmieją — pomyślał Bernard. — Kiedy otworzę tajemną skrytkę, ja z kolei będę się śmiał.

W pewnym momencie przyszło mu na myśl czy też Pearl zna tajemnicę tej palisandrowej szkatułki. Bez wątpienia zna ją, gdyż w przeciwnym razie nie powiedziałaaby, że sama chce tę szkatułkę otworzyć. W każdym razie teraz będzie go musiała dopuścić do spójki, bo 50 funtów, to zawsze jest 50 funtów. Dał znak i przekonał się, że jego oferta wynosi w tej chwili 55 funtów. Sprzedawca podnosił teraz cenę za każdym razem o 5 punktów i już w parę minut doszli do setki. Ten pan z kwiatkiem w butonierce zrobił się trupio błydy. — 105 funtów — wywołał sprzedawca. Spojrzął na Bernarda, któremu nie drgnął żaden mięsień w twarzy. Wciąż myślał o tajemnej skrytce. Ale 105 funtów! Zastanawiał się, czy dobry

humor Pearl wart jest tyle pieniędzy. Ale potem skinął znowu, na pół nieświadomie. 110 funtów — zawołał sprzedawca. — Czy kto daje więcej?

Wzniósł swój młotek.

— 110 za pierwszym, za drugim, za trzecim razem!

Młotek opadł i pomocnik sprzedawcy wręczył szkatułkę Bernardowi.

Bernard powolutku wypisał czek, poczem owinął szkatułkę w kawałek papieru i wyszedł. W tym czasie ten pan z kwiatkiem w butonierce także się gdzieś stracił. Właściwie pokusa, żeby szkatułkę otworzyć natychmiast, była wielka, opanował się jednak i udał się prosto w drogę do Pearl. Już on się o to postara, aby być obecnym, kiedy się będzie otwierało jej wnętrze.

Kiedy wchodził do hotelu „Countryside“ — spostrzegł jakiegoś pana, który właśnie zniknął w drzwiach hallu. Ten pan się odwrócił i Bernard mógł spostrzec, że ma różę w butonierce. Był to jego rywal z hali aukcyjnej. — Prawie równocześnie podeszli do loży portiera

— Czy mogę mówić z panną Pearl Lettie — zapytał ten pan z kwiatkiem.

Bernardowi zabrakło tchu.

— Ja... ja także chciałem zobaczyć się z miss Lettie.

Portier zdziwiony patrzył to na jednego, to na drugiego.

— Miss Lettie odjechała niedawno do Paryża. Nie podała swego adresu — objaśnił.

— Wyjechała? — wyrwało się im obydwom z ust równocześnie.

— Żałuję bardzo, że panu sprawiłem tyle przykrości z powodu tej szkatułki — powiedział Bernard, kiedy obydwaj razem opuścili hotel.

— Teraz nie robi mi to żadnej różnicy — odpowiedział ten pan z kwiatkiem — skoro Pearl tak na łeb na szyję wyjechała z naszego miasta.

— Co pan przez to rozumie?

— Pearl prosiła mnie, ażebym kupił dla niej kasetkę za każdą cenę. Ale więcej jak 105 funtów nie mogłem wydać.

Bernard zaniemówił. Trwało to dobrą chwilę, aż zrozumiał fakt po fakcie znaczenie tego, o czym się właśnie dowiedział. Pearl puszczała także tego młodego człowieka na szkatułkę. Podbijali oni wzajemnie cenę, a ona sobie wyjechała do Paryża. Nerwowo zerwał opakowanie szkatułki i zaczął ją skwapliwie obmacywać. Ani rusz nie mógł znaleźć żadnej skrytki. Szkatułka była warta co najwyżej 10 szylingów. Ten pan z kwiatkiem przyglądał mu się ciekawie i na koniec zapytał:

— Czy mogę wiedzieć, co pan z nią wyprawia?

— Zebyśmy tylko mogli przyjść na to, co ta dziewczyna sobie myślała — odpowiedział Bernard. — Zażądała bowiem tej kasety także ode mnie.

— Prawdopodobnie zapomniła o czym ze mną mówiła — wybuchnął ten drugi śmiechem — zawsze była straszną zapominalską.

— Zapomniła — wymamrotał Bernard — w to właściwie nie wierzę. Idę teraz zaraz do Martensa, a jeśli pan chce dowiedzieć się prawdy o Pearl, to proszę ze mną. Jest ona albo wielka zapominalska, albo...

Wyprzedaż aukcyjna właśnie się skończyła, kiedy byli na miejscu. Zwrócili się od razu do woźnego.

— Ależ naturalnie, wiem, kto dał do sprzedaży Nr 27, kunsztownie rzeźbioną szkatułkę z Indyj — powiedział. Była to bardzo ładna młoda pani, miss Pearl Lettie. Właśnie przed kwadransiem pobrała pieniądze uzyskane ze sprzedaży. I muszę powiedzieć, że była bardzo zadowolona z rezultatu.

KRAKOW DO POŁUDNIA

Trzy kary dożywotniego więzienia

Sensacyjny proces w Sądzie Apelacyjnym

Dnia 29 czerwca 1938 r. o g. 5 rano zgłosił Jan Mamcarczyk na posterunku PP. w Stry szowie, że w nocy został postrzelony w brzuch Julian Klorczyk z Łękawicy, w chwili, gdy na skutek szczekania psa wyszedł na dwór ze swe go mieszkania. W załatwieniu tego zgłoszenia udali się zaraz na miejsce przestępstwa posterunkowi. Julian Klorczyk zmarł jednak przed ich przybyciem na miejsce.

Z protokołu oględzin sądowo - lekarskich i otwarcia zwłok J. Klorczyka wynika, że przyczyną jego śmierci był postrzał śrutem w brzuch, oddany z broni myśliwskiej z niezna cznej odległości, który przebiwszy powłoki ze wnętrza brzucha, uszkodził w kilku miejscach otrzewną, żołądek, jelita grube i cienkie, po wodując śmierć Juliana Klorczyka, z którego ciała wyjęto w czasie sekcji dwa ziarnka śrutu.

Nieprawomocnym wyrokiem Sądu Okręgo wego w Wadowicach z dnia 26 stycznia 1939 zostali skazani Bronisław Batko i Julia Klorczykowa na kary dożywotniego więzienia, pierwszy za zbrodnię popełnioną dnia 29 czerwca 1938 r. przez umyślne pozbawienie życia Juliana Klorczyka, a druga za zbrodnię popełnioną na wiosnę i w czerwcu 1938 r. w Łękawicy i Frydrychowicach, przez nakłanianie Bronisława Batki do zabicia Juliana Klorczyka, oraz przez żądanie od niego wydania jej środków zdolnych do zgładzenia Juliana Klorczyka i wręczenia mu strzelby i naboju, tudzież przez ułożenie z nim planu wykonania zabójstwa.

Na trzeci dzień po ogłoszeniu tego wyroku Dr Schlank, adwokat w Wadowicach, który już dzisiaj nie żyje, a który był obrońcą oskarż. Batki w tej sprawie, zawiadomił Jana Łazarza, przodown. służby śledczej w Wadowicach że nie oskarż. Batko, lecz niejaki Władysław Cipcia zamieszkały w Tomicach, zastrzelił śp. Klorczyka, a Batko jedynie przyniósł w tym celu strzelbę od Klorczykowej i wręczył ją Cipci.

Na skutek tego zawiadomienia bł. p. dr Schlanka, osk. Batko został przesłuchany u wiceprokuratora S. O. w Wadowicach a następnie przez podprokuratora S. O. w Wadowicach i w czasie tych przesłuchań stwierdził, że osk. Klorczykowa namawiała go szereg razy do zabicia jej męża Juliana Klorczyka, a w końcu wręczyła mu strzelbę i dwa naboje do niej, z prośbą by zastrzelił Klorczyka, obiecując mu kwotę 200 zł, jako wynagrodzenie za zabójstwo. On nie zastrzelił jednak sam Klorczyka, lecz namówił do tego niejakiego Cipcia zamieszkałego w Tomicach, któremu w tym celu wręczył strzelbę i naboje, otrzymane poprzednio od Klorczykowej, oraz zaprowadził go pod dom Klorczyka gdzie drażnił psy i oświecił okno mieszkania Klorczyka. Gdy zaś Klorczyk wyszedł przed dom, uciekł, podczas gdy Cipcia pozostał pod stajnią trzymając w rękach strzelbę gotową do strzału. W czasie ucieczki usłyszał strzał, a Cipcia przyznał się przed nim w drodze powrotnej, że strzelił do Klorczyka i trafił go w brzuch.

W czasie tego przesłuchania Batko stwierdził, więc, że sprawcą zabójstwa Klorczyka nie był on, lecz Cipcia, oraz iż on nakłonił Cipcia do wykonania tego zabójstwa, tudzież udzielił mu do niego pomocy, przez wręczenie strzelby i naboju, oraz wskazanie domu Klorczyka, poszczucie psów i oświetlenie domu.

Na skutek tych zeznań Batki przodownik P. P. udał się do Tomia, gdzie miał mieszkać Cipcia. Przodownik Łazarz dowiedział się w Tomicach że właściwie nazwisko Cipci brzmi Grzesióra Władysław, oraz że ten przeprowadził się do Jaszczurowej. Rewizja u Grzesióry dała wynik negatywny, a jego żona złożyła zeznania, wskazując na jakiś jego udział w tej sprawie. Ze względu na to policja przytrzymała Grzesiórę, który w czasie przesłuchania go w dniu 31 stycznia 1939 i w dniu 1 lutego 1939 złożył wyjaśnienia, które pokrywają się nie-

mal zupełnie ze streszczonymi wyżej zeznania mi Batki — a więc że Batko namawiał go do zastrzelenia Klorczyka oraz że przyniósł mu w tym celu strzelbę i naboje do niej, tudzież iż on naprawił i wypróbował tę strzelbę, a Batko przyrzekł mu wynagrodzenie w kwocie 150 zł za zastrzelenie Klorczyka z tą atoli zmianą istotną, że on wprawdzie poszedł z Batką do Łękawicy i stanął obok stajni, trzymając w rękach strzelbę gotową do strzału, podczas gdy Batko szczerzył psa i świecił latarką do mieszkania Klorczyków, lecz nie miał zamiaru zastrzelenia Klorczyka, bo nie zastanawiał się nad tym po co idzie do Łękawicy i co będzie tam robił, zaś strzał do Klorczyka oddał przypadkowo. — Gdy bowiem Klorczyk wyszedł z domu i zbliżył się do niego na odległość 4 do 5 kroków, przeraził się tak dalece, że postanowił wycofać się do tytu i w tym celu cofał się tyłem między wozami, a wówczas uderzył o wóz oboma rękami, w których trzymał strzelbę, tak, że ta wypaliła.

W czasie tych obu przesłuchań osk. Grzesióra przyznał się więc do zastrzelenia Klorczyka z winy nieumyślnej. Tak samo w czasie rozprawy Grzesióra złożył wyjaśnienie pokrywające się z tymi, które wyżej streszczono, z tą atoli zmianą istotną, że zaprzeczył, by wystrzelił do Klorczyka.

Wyjaśnił bowiem, że gdy Klorczyk wyszedł z mieszkania, Batko odebrał mu strzelbę, zaś on schował się za stajnię, a gdy tam stał usłyszał strzał, po czym obaj uciekli do lasu, gdzie Batko oddał mu strzelbę.

Odmienne wyjaśnienia, w dochodzeniach oskarż. Grzesióry tłumaczył zaś namową Batki, wyjaśniając, że ten napisał do niego z więzienia w Wadowicach list, w którym prosił go, by przyznał się do zastrzelenia Klorczyka, o ile on zostanie surowo ukarany, gdyż jemu sąd zawiesi warunkowo wykonanie kary.

Ulegając tym namowom Batki zniszczył jego list, który wręczył mu w Jaszczurowej jakiś nieznanemu mu mężczyzna, i przyznał się przed przodownikiem i następnie przed sędzią śledczym do zastrzelenia Klorczyka z winy nieumyślnej. Później jednak doszedł do przekonania,

że sąd ukarze go surowo, i dlatego w czasie rozprawy głównej złożył wyjaśnienia zgodne z prawdą.

Również Batko złożył w czasie rozprawy głównej inne zeznania aniżeli w dochodzeniach. Zeznał bowiem, że Klorczykowa namawiała go do zabicia Klorczyka, a w szczególności do zastrzelenia go. Ponieważ nie potrafił oprzeć się jej namowom, więc wziął od niej strzelbę i naboje do niej, oraz oświadczył jej, że wyszuka jakiegoś człowieka, który zastrzeli Klorczyka, oraz omówił z nią czas i sposób zabójstwa.

W duchu postanowił sobie jednak nie dotrzymać przyrzeczenia danego Klorczykowej i oszukać ją, tj. przyjść o umówionej porze przed dom, Klorczyka, wywabić go z mieszkania i oddać strzał „na wiwat“, a następnie zbiec i powiedzieć Klorczykowej, że strzał chybił, oraz odmówić jej dalszego współdziałania w zabiciu męża pod pretekstem braku naboju. Oskarżonego Grzesiórę namówił też tylko do oddania do Klorczyka takiego strzału „na wiwat“ tj. do góry, i tylko w tym celu wręczył mu strzelbę i naboje do niej, oraz poszedł z nim przed dom Klorczyka i wywabił Klorczyka z mieszkania.

Gdy Klorczyk wyszedł z mieszkania uciekł, a odgłos strzału usłyszał w ucieczce. Strzał musiał więc oddać Grzesióra, gdyż on miał strzelbę, a wyjaśnienia Grzesióry złożone w czasie rozprawy głównej są niezgodne z prawdą. Z więzienia nie pisał bowiem do niego żadnego listu.

Sąd nabrał przekonania o winie Grzesióry i zasądził go na karę dożywotniego więzienia. Tak więc w sprawie tej zapadły już trzy wyroki skazujące na dożywotnie więzienia.

Spółród trzech zasądzonych jedynie Batko i Klorczykowa wnieśli apelację, natomiast Grzesióra wyrok przyjął. Wobec takiego obrotu sprawy na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Krakowie znalazła się dziś sprawa Klorczykowej i Batki.

Rozprawę prowadzi prezes dr Sawicki, oskarża prok. dr Miller, broni adw. dr Aschenbrenner.

Dwie wielkie kradzieże sklepowe i ich epilog sądowy

W dniu 1 lutego br. zawiadomiono IV Komisariat P. P. w Krakowie o dokonanym włamaniu do sklepu obuwnia M. Żarnowskiego — przy ul. Dajwór 16. Oględziny wykazały, że sprawcy wybili otwór w murze od strony parceli na ul. Dajwór i tą drogą dostali się do sklepu, skąd wynieśli następnie towar. Pokrzywdzony kupiec zeznał, że skradziono 106 par obuwnia, a szkoda wynosi 1545 zł.

W kilka dni później policja zatrzymała na ulicy handlarza starzyzną Szlome Ajla, u którego zakwestionowano parę butów. Buty te rozpoznał p. Żarnowiecki, jako pochodzące z kradzieży u niego w sklepie. Policja ustaliła, gdzie Ajl nabył tę parę butów, ale dopiero anonim naprowadził na ślad sprawcy.

W dniu 18 lutego otrzymała policja anonimowe doniesienie, że kradzieży dokonał nieja-

ki Wojciech Spólnik i że towar został ukryty w ustępach miejskich przy pl. Szczepańskim w Krakowie. W dochodzeniach zostało dalej stwierdzone, że niejaki Jan Jędrał przywiózł na wózku dwa worki, które złożył w komórce w ustępie.

Przesłuchany następnie Jan Jędrał podał, że na żądanie jakiegoś osobnika pojechał w nocy wózkiem na ul. Dajwór, gdzie dwaj mężczyźni wynieśli z bramy w parkanie dwa worki, które za jego radą ukryli w ustępach na placu Szczepańskim.

Natomiast Wojciech Spólnik zaprzeczył by brał udział w kradzieży obuwnia i by wraz z Jędrałem przewoził jakieś worki na pl. Szczepański.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, Wojciech Spólnik został oskarżony o dokonanie kradzieży w sklepie p. Żarnowieckiego. — Równocześnie policja ustaliła, że Jan Jędrał, pozostawał w kontakcie z braćmi Pawłem i Janem Pająkiem, którzy wespół z Jędrałem oskarżeni zostali o dokonanie włamania do sklepu Izaka Fuchsa, przy ul. Starowiślniej 74 gdzie skradziono większą ilość garderoby wartości 2325 zł.

Wreszcie cztery osoby oskarżono o nabycie rzeczy, pochodzących z kradzieży. Wszyscy stanęli dziś przed sądem krakowskim.

Prof. Dr. Heydel dziekanem wydziału prawa U. J.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady wydziałowej prawa U. J. Dziekanem na rok akademicki 1939-40 wybrany został profesor ekonomii dr. Adam bar. Heydel, prodziekanem prof. dr. Wł. Wolter.

Tajemnicze morderstwo 14-letniej dziewczyny

Kto dokonał zbrodni?

Do Krakowa nadeszła dziś rano wiadomość o zagadkowej zbrodni, jakiej dokonano w powiecie dąbrowskim.

Wypadek miał miejsce na terenie

gromady Porzyce koło Otfinowa. — Znaleziono tam trupa 14-letniej dziewczyny Bolesławy Jaworowskiej. — Jak wykazały oględziny zwłok, denatka została zamordowana tępym

narzędziem.

Na miejsce przybyli funkcjonariusze policji, którzy wdrożyli dochodzenie. Podłoże ponurej zbrodni nie zostało na razie wyświetlone

Wincenty Witos prezesem powiatowego koła S. L. w Tarnowie

Przemówienie o rzekomej i prawdziwej ambicji

Onegdaj odbył się zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Tarnowie. W zjeździe uczestniczył m. in. Wincenty Witos, który w referacie swoim omówił obszernie sprawy organizacyjne stronnictwa. Przemówienie to jednak posiadało mocne akcenty dotyczące konieczności pełnego pogotowia w związku z obecną sytuacją międzynarodową i zostało przez uczestników zjazdu przyjęte b. gorąco.

Chciałbym z was — mówił m. in. Witos licząc na zgromadzonych chłopów — stworzyć taką siłę, aby się Polska mogła na niej oprzeć, a ktokolwiek śmiałyby się Jej tknąć toby poczuł dotkliwie i popamiętał tego skutki. Oczekuję jest cel mój, a nie żadna ambicja rządzenia, jaką mi niektórzy chcą przypisać, szczególnie obecnie, gdy objąłem prezesurę stronnictwa. Jeśli bym posiadał kiedyś taką ambi-

cję władzy, to zdołałem ją w życiu nasycić. Ale i wówczas kiedy kierowałem polityką, miałem tylko jedną myśl: stworzyć siłę i bezpieczeństwo dla Polski. Silne jej obecnie oparcie tkwi przede wszystkim w chłopach, bo oni przecież stanowią największą część narodu.

Po referatach odbyły się wybory zarządu powiatowego. Prezesem wybrany został przez aklamację Wincenty Witos. Nie jest to żadne novum gdyż i w latach dawniejszych prezes zarządu głównego S. L. Witos stał na czele powiatowego koła w Tarnowie, które obejmuje swoim obszarem działalność jego rodzinne Wierchosławice. W skład zarządu weszli m. in. pp. Witek i Leś.

Jeszcze w bieżącym tygodniu prezes Witos wyjeżdża na krótki pobyt do Truskawca.



— a to pan zna?

Analfabeta nabrał 100 osób na fikcyjny spadek

Władze śledcze wykryły w Dębicy aferę oszukańczą, której „bohaterem“ jest analfabeta Józef Machowski, robotnik bez stałego zajęcia.

Machowski dowiedziawszy się, że w Ameryce umarł tego samego nazwiska obywatel polski, pozostawiając znaczną fortunę, postanowił wiadomość tę wykorzystać dla celów oszukańczych. Mimo, że nie był krewnym zmarłego, zaczął rozgłaszać, że zawiadomiono go z Ameryki o wielkim spadku.

Wielu naiwnych uwierzyło i podjęło się sfinansowania długich formalności spadkowych.

W ten sposób Machowski wyłudził kilkanaście tysięcy złotych.

Ponadto rozgłosił, że jest właścicielem terenów naftowych w powiecie leskim, wartości 25.000 zł. W ten sposób znów powiększył krąg swych ofiar o kilkadziesiąt osób. Doszło do tego, że jeden z oszukanych płacił Machowskiemu miesięczną pensję w wysokości kilkuset zł. do czasu uregulowania zawitych spraw majątkowych.

Dotychczas stwierdzono, że nabrał on przeszło 100 osób na przeszło 20.000 zł. Lista poszkodowanych zwiększa się z każdym dniem.

Śmierć ucznia w nurtach rzeki

Tragiczny wypadek w pow. łańcuckim

W Wisłoku w Białobrzegach, pow. łańcucki kąpał się wraz z kilkoma kolegami 16-letni uczeń IV kl. gimn. im. H. Sienkiewicza w Łańcucie, Ignacy Stafiej.

W pewnym momencie chłopiec natrafił na głębie i począł tonąć. Z pomocą Stafiejowi pomógł 14-letni N. Czyrek.

Stafiej uchwycił kureczowo kolegę i pociągnął go za sobą pod wodę. Czyrkowi udało się wyrwać z objęć tonącego i dopłynąć do brzegu. Na alarm wszczęty przez chłopców nadbiegli ludzie. Mimo energicznych poszukiwań nie zdołano znaleźć ciała topielca.

Śmiertelny upadek podczas ucieczki

Nieszczęśliwą umieszczono w szpitalu nowosądeckim

Zbierając w górach w Żegiestowie poziomki Antonina Synowiec ujrzała zbliżającego się leśniczego. Nie mając pozwolenia na zbieranie poziomki, zaczęła uciekać. W pewnej chwili potknęła się i upadła tak nieszczęśliwie

że nadziała się na ostry pień drzewa, który złamał jej kilka żeber i przebił płuco. W stanie beznadziejnym przewieziono dziewczynę do szpitala powszechnego w Nowym Sączu.

NOWY SPOSÓB

Po dwu humorystycznych mowach gdańskich min. Goebbelsa mówią, że była to pierwsza próba nowej metody niemieckiej, mającej zastąpić skrachowaną „wojnę nerwów”.

Wiadomo bowiem, że śmiech rozbraja...

NAUKA I APROWIZACJA

Do gabinetu Goeringa wbiega sekretarz. — Panie marszałku! — woła. — Wielka sensacja! Zgłosił się tu słynny chemik, profesor Schnitzelberg — twierdzi, że udało mu się zrobić epokowe odkrycie: wynalazł sposób wyrabiania masła... z mleka!!!

NIE CHYCIŁO

„Rotterdamski argument” którym operowała ostatnio propaganda niemiecka, nie wywołał za granicą żadnego efektu.

Z wielkiej b z d u r y — mały deszcz.

A LA MANIERE DE...

Pan Hupściński spotyka pana Brzusiaka. — Niech mi pan powie, dlaczego ostatnio pańska żona od rana do nocy gra bez przerwy na fortepianie.

— Nie chciałem jej dać pieniędzy na nową suknię, więc teraz prowadzi ze mną wojnę nerwów!...

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Jędrzejowska i Tłoczyński rozstawieni w Wimbledonie

Baworowski wylosował grupę Henkla i w pierwszej rundzie walczy z Włochem de Stefanim

W środę odbyło się losowanie turnieju o nieoficjalne mistrzostwo świata w Wimbledonie, który się rozpoczyna w poniedziałek dn. 26 bm.

Wśród ośmiu rozstawionych mężczyzn wyróżniony został Ignacy Tłoczyński. Poza Polakiem rozstawiono Anglika Austina, Amerykanów Riggsa, Mac Neilla i Cooka, Niemców Henkla i Mentzla, oraz Jugosłowianina Puncęca.

Wśród ośmiu rozstawionych raket kobiecych znajduje się oczywiście Jadwiga Jędrzejowska, Amerykanki Marble, Fabyan i Jacobs, Francuzka Mathieu, Angielki Stammers i Hardwick oraz Dunka Sperling.

W grze podwójnej panów rozstawiono pary: Henkel - Metaxa, Cook - Riggs, Borotra - Brugnon, Hare - Wilde.

W grze podwójnej pań cztery rozstawione pary kobiece tworzą: Jędrzejowska z Francuzką Mathieu, Amerykanki Fabyan i Marble, Amerykanka Jacobs z Angielką Yorke, oraz Angielki 16-letnia Nicoll i Nuthall.

W grze mieszanej rozstawiono pary: Fa-

byan i Cook, Marble i Riggs, Nuthall i Malfroy, Mathieu i Kukuljevic.

Tłoczyński wylosował stosunkowo łatwą grupę. Najpoważniejszym przeciwnikiem w tej grupie jest Węgier Szigetti. Z bardziej znanych tenisistów walczą w tej grupie Amerykanin Robertson, którego Tłoczyński pokonał w środę na turnieju Queens Clubu i Hindus Ghaus Mohamed. Spodziewać się należy że Tłoczyński wyjdzie zwycięsko z tej grupy dostając się w ten sposób do ćwierćfinałów. Należy jeszcze zaznaczyć, że rozstawienie w Wimbledonie zawdzięcza Tłoczyński przede wszystkim swoim zwycięstwom z Menzlem i Henklem w rozgrywkach o puchar Davisa w Warszawie.

Co się tyczy Jadwigi Jędrzejowskiej, to po za Angielką Scriven, która przed paru laty była pierwszą raketą Anglii, polska mistrzyni nie ma żadnej poważniejszej przeciwniczki w swojej grupie i można uważać za rzecz prawie pewną, że dojdzie do ćwierćfinału, gdzie ewentualnie spotka się z Amerykanką Marble, uważaną za najgroźniejszą raketę

tegorocznego turnieju w Wimbledonie.

Tłoczyński gdyby szczęśliwie przeszedł przez swoją ósemkę, to spotkałby się znowu z Amerykaninem Riggssem, z którym przegrał w Paryżu.

Baworowski wylosował grupę Henkla i od razu w pierwszej rundzie walczy z bardzo ważnym przeciwnikiem Włochem de Stefanim.

Tłoczyński wyeliminowany na turnieju Queens Clubu

W dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Londynu Jędrzejowska w środę pokonała Angielkę Boyall w dwóch setach 6:1 6:4.

Tłoczyński stoczył walkę z Amerykaninem Robertsonem bijąc go stosunkowo łatwo 7:5 6:3. Polak po tej walce musiał jednak rozegrać drugie spotkanie ze Szkotem Collinsem przegrywając 2:6 6:4 4:6. Porażka Tłoczyńskiego wywołana była w znacznej mierze zmęczeniem, spowodowanym rozegraniami dwóch ciężkich spotkań w ciągu jednego dnia przy szalonym upale.

COŚ, CZEGO NIE BYŁO!

Ping-pong na wolnym powietrzu

Pierwsze letnie mistrzostwa Warszawy w tenisie stołowym

Warszawski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego robi wielki wyłom w opinii przeciwników ping-ponga. W tych dniach urządza on po raz pierwszy w historii naszego tenisa stołowego letnie mistrzostwa indywidualne okręgu. Mistrzostwa te rozegrane zostaną nie na sali „zadymionej i dusznej“ — lecz na wolnym powietrzu — na boisku. Radca Wellsch, główny inicjator letnich mistrzostw wierzy w ich powodzenie i zapowiada, że wprowadzone zostaną one na stałe. Ping-pong na wolnym powietrzu, jak słusznie r. Wellsch u-

trzymuje — posiada znacznie więcej walorów sportowych, ze względu głównie na większą przestrzeń a tym samym większą swobodę ruchów zawodników.

Pierwsze mistrzostwa rozegrane zostaną na boisku Jutrznia (Leszno 21) już we czwartek 22 bm. Finały odbędą się w niedzielę (25. 6). — Udział bierze 45 zawodników warszawskich z Piórowskim, Gajem, Rojzanem, Jezierskim, Pęczkowskim, Orzechowskim, Pacakiem, Bekkerem i Rechtlebenem na czele.

Przyjechali już pierwsi uczestnicy turnieju jubileuszowego „Makkabi“

Dziś we wczesnych godzinach rannych przyjechała do Krakowa ekspedycja Hakoahu stanisławowskiego, która weźmie udział w rozpoczynającym się turnieju jubileuszowym „Makkabi“ o puchar „Nowego Dziennika“.

W ciągu dnia dzisiejszego przybywają dalsze zespoły. O godz. 5 pop. przyjeżdża największa ekspedycja Droru lwowskiego, który

jest najpoważniejszym kandydatem do zdobycia pierwszego miejsca.

Drużyny gości będą dziś trenowały na boisku Makabi w godzinach popołudniowych. Losowanie turnieju odbędzie się dziś o godz. 8 wieczór w lokalu klubowym Makkabi.

Początek rozgrywek jutro w piątek o godz. 9-tej przedpoł.

Przymusowe lądowanie

Na polach folwarku Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach lądował samolot RWD 8, pilotowany przez Stefana Cwizewskiego, z Aeroklubu lwowskiego. Samolot leciał z Katowic do Lwowa i z powodu silnych wyładowań atmosferycznych zmuszo-

ny był do lądowania. Po przejściu burzy samolot wystartował w dalszą drogę.

W. Witos u prezesa Kutrzeby

Przed kilku dniami w czasie pobytu w Krakowie, Wincenty Witos złożył wizytę prezesowi P. A. U. rektorowi Stanisławowi Kutrzebie. Rozmowa trwała ponad pół godziny.

Wielkie imprezy motorowe na trasie pod Ojcowem

Krakowski Klub Automobilowy organizuje w niedzielę 25 bm. „Próby Samochodowych Rekordów Górskich“ i „Wyścig Motocyklowy“ na pięknych serpentynach ojcowskich. A więc znowu, po całorocznej przerwie, zawarą pod Krakowem motory. Liczni automobiliści z całej Polski wezmą udział w imprezie wykazując klasę jazdy w ustanawianiu rekordów górskich, które w następnych latach będą starali się pobić bądź to ci zawodnicy, którzy zapisali już swe nazwiska w karcie mistrzów kierownicy, bądź też juniorzy ubiegający się o zwycięstwo na chlubnym polu sportu samochodowego. Do zawodów dopuszczone są samochody wyścigowe, sportowe i turystyczne.

„Wyścig Motocyklowy“ cieszy się nie mniejszym powodzeniem. Zgromadzi on na starcie asów tego pięknego i emocjonującego sportu. Wśród zgłoszonych figurują nazwiska, Bathelta, Korytyńskiego, Barona, Wrońskiego, Brendlera, Geyera i innych znanych ogółowi motocyklistów pierwszej klasy.

Aby umożliwić miłośnikom sportu motorowego zobaczenie tych wielkich zawodów, Krakowski Klub Automobilowy postarał się o dojazd dla widzów. Autobusy specjalne wychodzące z pl. św. Ducha w niedzielę dnia 25 bm. już od godziny 8-mej rano przewozić będą publiczność za opłatą zł. 1,80 od osoby. Ceny biletów wstępu na imprezy są następujące: Wstęp na trasę zł. 2.— Dla młodzieży, wojska i wycieczek (ponad 15 osób) zł. 1. Wjazd samochodem wraz z parkowaniem zł. 2. Wszelkich informacji udziela Sekretariat Krakowskiego Klubu Automobilowego, ul. Garbarska 1, (tel. 123-86).